

SPOTKANIA LITURGICZNE W KOLONII:

List 70

OAZA W SERCU KOŚCIOŁA NIEMIECKIEGO

„Liturgia jest większa niż liturgiści. Tym samym celebrowanie świętych tajemnic Kościoła zgodnie z ustalonymi zasadami jest ważniejsze niż osobiste przekonania biskupów i kapłanów.”

Kardynał Joachim Meisner, List do organizatorów Spotkań Liturgicznych w Kolonii w 2017 roku

Niezaprzeczalnie istotnym punktem programu XVIII edycji Spotkań Liturgicznych w Kolonii: „Summorum Pontificum jako źródło przyszłości”, było odczytanie słowa skierowanego do uczestników przez kardynała Saraha (prefekta Kultu Bożego). Ten długi tekst – swego rodzaju dopowiedzenie – ugruntował przesłanie wcześniejszego wystąpienia prefekta Kultu Bożego, które miało miejsce w Londynie w czasie konferencji Sacra Liturgia 2016. Można powiedzieć, że to kolejny historyczny krok w powolnym procesie przywracania liturgii katolickiej, zdewastowanej na przestrzeni 50 lat twórczej improwizacji.

Wszkże byłoby rzeczą niesprawiedliwą zredukować treść spotkań kolońskich do jednego tekstu, nawet jeśli jest bardzo ważny. Dlatego przekazujemy Państwu sprawozdanie z całego wydarzenia, zwyczajowo opatrzone naszym komentarzem.



Autorem oficjalnej relacji fotograficznej z Dni Liturgii jest Andreas Düren – młody, profesjonalny fotograf związany z liturgią tradycyjną. Od lewej do prawej: msza cicha (prywatna) odprawiana przez J.E. Aleksandra K. Sample; msza inauguracyjna odprawiana przez czcigodnego opata Cassiana; J.E. Aleksander K. Sample.

I – TO, COŚMY MOGLI OGLĄDAĆ W HERZOGENRATH

Już właściwie od wielu lat Kolońskie Spotkania Liturgiczne odbywają się w pewnym spokojnym miasteczku niedaleko Akwizgranu. Jego nazwa brzmi Herzogenrath – leży w gminie nadgranicznej w sąsiedztwie Holandii. Wyjaśnienie zaistniałej sytuacji jest proste: organizatorzy są tu u siebie, a ksiądz Guido Rodheudt – koordynator spotkań – jest proboszczem Herzogenrath. A trzeba wiedzieć, że w Niemczech bycie księdzem w parafii oznacza dysponowanie środkami finansowymi. Dzieje się tak dzięki zinstytucjonalizowanemu finansowaniu Kościoła z podatków katolików. A konkretnie? Ksiądz ma w tej parafii do dyspozycji dwa kościoły, salę konferencyjną i zastęp wspaniałych, oddanych parafian. O nic nie musi się prosić (inaczej niż pierwotnie w Kolonii): o dostęp do miejsc kultu czy o wynajmowanie za wysoką cenę sal hotelowych.

Bycie „u siebie” w miłym otoczeniu, możliwość przemieszczania się pieszo, nadają Spotkaniom charakter rodzinny i autentycznie chrześcijański. Jako że w ostatnich latach odwiedzaliśmy wiele kongresów liturgicznych, możemy z przekonaniem powiedzieć, że te Dni niemieckie naprawdę wyróżniają się wśród innych spotkań swoim wspólnotowym charakterem. Gościnnej atmosferze pełnej otwartości (która szczególnie przemawiała do osób, jak my, nie władających językiem niemieckim) sprzyjało również i to, że wystąpienia konferencyjne miały charakter bardziej duszpasterski niż akademicki. Dni kolońskie nie byłyby tym, czym są, gdyby nie wzorcowe zaangażowanie księdza Rodheudta oraz radosna i pełna żarliwości cierpliwość parafian. I nie bez znaczenia – a wręcz warty

podkreślenia – jest tutaj wymiar jakościowy osobowego spotkania organizatorów z uczestnikami. Jest to szczególnie znamienne w czasach, gdy utarł się pogląd, że smutek i sztywność są cechą wyróżniającą katolików przywiązanych do tradycji liturgicznej i doktrynalnej Kościoła.

Pierwszy dzień był zasadniczo zarezerwowany dla kapłanów należących do Sieci Księży Katolickich, która obok Una Voce Niemcy jest jedną z organizacji patronujących całemu wydarzeniu. Honorowy gość tegorocznych Spotkań, Aleksander K. Sample, arcybiskup Portland, postanowił wygłosić referat skierowany do kapłanów, zatytułowany „Liturgia a duszpasterstwo: utrata zasadniczej jedności”. Obecni na odczycie księży, w większości diecezjalni, nie mogli sobie wymarzyć lepszego wprowadzenia: było to spotkanie z duszpasterzem, którego tak styl, jak i nauczanie są niezwykle bezpośrednie i entuzjastyczne.

Pozostali uczestnicy Spotkań Liturgicznych mogli poznać format arcybiskupa Sample dopiero pod wieczór pierwszego dnia, gdy wygłosił homilię w czasie mszy celebrowanej przez przewielebnego ojca Cassiana Folsoma, benedyktyna, założyciela wspólnoty mnichów w Nursji.

W gronie uczestników znalazło się również dwoje młodych Amerykanów mieszkających w Hamburgu: David i Tiffany. Założyli oni stronę internetową i sieć wideo poświęconą promocji i upowszechnianiu tradycji katolickiej. Studenci ci swoją inicjatywę opłacają z własnych pieniędzy i są równie zdolni, co ofiarni w dziele upowszechniania ponadczasowego przekazu z wykorzystaniem najbardziej skutecznych technik wizualnych i kanałów komunikacyjnych naszych czasów. Nie pozostaje nam nic innego jak zachęcić Państwa do odwiedzenia ich strony i sieci wideo na YouTube pod hasłem 2SPetrvs.

Arcybiskup Sample nadawał ton warsztatom również drugiego dnia (w czwartek 30 marca 2017): dzielił się żywym świadectwem, opowiadając, w jaki sposób jako katolik postrzegał reformę liturgiczną, kiedy w latach 70-tych odpowiedział na głos powołania. Nazywając siebie „czystym produktem Soboru Watykańskiego II”, J.E. Sample wyjaśniał, jak bardzo odkrycie mszy tradycyjnej otwarło mu oczy na istniejącą przepaść między nową i starą liturgią. I jak potem, w roku 2008 jako biskup Marquette uznał, że jego biskupim obowiązkiem będzie pozytywna odpowiedź na motu proprio Benedykta XVI. Nauczył się więc celebrowania formy nadzwyczajnej rytu rzymskiego, by lepiej przyswoić sobie dziedzictwo liturgiczne Kościoła. I wówczas pamięć podsunęła mu nagle wspomnienie: obraz mszy studenckiej zorganizowanej w kawiarence; stołu, wokół którego siedzieli, chleba eucharystycznego (oczywiście na zakwasie) umieszczonego w koszyku zakrytym serwetką i glinianego, ceramicznego kielicha. „Była to sytuacja celowo zaimprovizowana, w której chodziło o wzmocnienie postrzegania eucharystii jako posiłku. W tamtych czasach uważano, że to bardzo właściwy sposób celebrowania mszy, jeśli chce się przyciągnąć młodych ludzi. Muszę przyznać, że mnie wówczas zmroziło” – relacjonuje abp Sample. Będąc pod głębokim wrażeniem uroczystego charakteru, piękna i szacunku, które cechują mszę tradycyjną zaczął się zastanawiać, co się stało z odnową liturgiczną ogłoszoną przez Vaticanum II: „Jak możliwe było tak nagłe przejście od odprawiania Mszy Świętej do tworzenia doświadczenia tej mszy studenckiej, której wspomnienie nagle mnie ogarnęło?”

Innym ważnym momentem tych Dni była msza odprawiona według mszału ułożonego z okazji Konstytucji Apostolskiej „Anglicanorum cœtibus” Benedykta XVI, która ustanawia ordynariaty personalne dla anglikanów włączających się do komunii z Kościołem Katolickim. Jak uściślił J.E. Steven Lopes – biskup Ordynariatu Katedry świętego Piotra, która obejmuje Stany Zjednoczone i Kanadę – jest to mszał do użytku wyłącznego kapłanów działających w ramach Ordynariatów. Z jednej strony dedykowany jest anglikanom i mszy Pawła VI, z drugiej jednak bazuje na szacunku dla Konstytucji soborowej o liturgii. Trudno wyciągnąć jakąś naukę z liturgii, w której uczestniczyliśmy – przecież kontekst był nieco sztuczny, zbyt sztuczny, by można było ferować oceny. Celebracja odbyła się ad Orientem zgodnie ze sztuką i godnie, w angielskim języku liturgicznym.

W piątek poza odczytaniem listu kardynała Saraha naszą uwagę przyciągnęły wykłady J.E. Markusa Graulicha, salezjanina, Podsekretarza Papieskiej Rady do spraw tekstów prawnych, oraz profesora Kwasniewskiego. Odbywały się w ramach popołudnia poświęconego „Znaczeniu Summorum Pontificum dla odnowy liturgii i Kościoła”. Profesor Kwasniewski zaprezentował swoją książkę „Resurgent in the Midst of Crisis: Sacred Liturgy, the Traditional Latin Mass, and Renewal in the Church”, która została już przetłumaczona na język polski i czeski, a ciągle jeszcze nie ma jej po francusku! J.E. Markus Graulich, świeżo upieczony obrońca motu proprio przybliżył słuchaczom z kolei swoje dzieło, zatytułowane „Zehn Jahre Summorum Pontificum: Versöhnung mit der Vergangenheit – Weg in die Zukunft” (por. „10 lat Summorum Pontificum: pogodzenie z przeszłością i projektowanie przyszłości”). Czcigodny ojciec Graulich będzie miał okazję wystąpić również na Kolokwium Summorum Pontificum organizowanym z okazji dziesięciolecia motu proprio w Rzymie, 14 września. W książce przeprowadza analizę tekstu Benedykta XVI z perspektywy kanonisty.

Zwieńczenie tegorocznych Spotkań odbyło się w opactwie Rolduc w sobotę pierwszego kwietnia. To już po przeciwnej stronie granicy, w Holandii. Tam J.E. Sample odprawił mszę pontyfikalną, po czym wielki niemiecki pisarz, Martin Mosebach, wygłosił mowę na cześć Benedykta XVI. Słuchacze wysoko oceniwszy walory duchowe, intelektualne i językowe wygłoszonej laudacji wyrazili swój entuzjazm niezwykle długą salwą braw. Było to piękne podsumowanie wydarzenia, które wspaniale odsłoniło nam rąbek Kościoła niemieckiego. A widok był tyleż olśniewający, co – powiedzmy szczerze – zaskakujący: Kościół to żywy, świadomie uśmiechnięty, wręcz wesoły, i głęboko rozmodlony; po łacinie i z obliczem zwróconym ku Panu.



J.E. Sample, Martin Mosebach oraz ksiądz Rodheudt składający podziękowania wolontariuszom.

II – UWAGI PAIX LITURGIQUE

1) **Wśród kapłanów, którzy przyjechali do Herzogenrath spotykało się czasem zakonników i kleryków. Niektórzy z nich nie przebywają na co dzień w macierzystych diecezjach, skąd wyjechali na studia – do Polski.** Chcą móc korzystać z wykształcenia bardziej klasycznego niż to, jakie oferują im seminaria niemieckie. Wśród zakonników, oprócz przeora ze zgromadzenia Trapistów w Mariawald, pojawiały się różne białe habity – zwróciliśmy uwagę na grupę młodych Norbertanów z opactwa w Hamborn znajdującego się koło Duisbourga. Zachęceni przez swego przeora kanonicy, idąc za literą i duchem motu proprio Summorum Pontificum dowolnie wybierają, której formy rytu rzymskiego chcą się nauczyć. Oczywiście młodzi norbertanie zdawali się idealnym uosobieniem tematu tegorocznych Spotkań Kolońskich: „Summorum Pontificum źródłem przyszłości”.

2) Należy podkreślić, że poza niemieckim superiorem Bractwa Świętego Piotra (i jeszcze jednym kanonikiem z Instytutu Chrystusa Króla, przybyłym ostatniego dnia), niemal wszyscy obecni na Spotkaniach kapłani (a było ich około sześćdziesięciu) są księżmi diecezjalnymi lub zakonnikami, nienależącymi do nurtu Ecclesia Dei. I... **O szczęśliwa niespodzianko! Wśród uczestników był również przełożony niemieckiej prowincji bractwa Świętego Piusa X, ksiądz Udressy, który wśród zgromadzonych kolegów w kapłaństwie czuł się zupełnie swobodnie.** Uprzejmie wyjaśnił nam, że wobec episkopatu, który często całkowicie poddaje się skrajnie destrukcyjnemu modernizmowi, kapłani niemieccy zachowujący wrażliwość tradycyjną dawno już przyjęli zwyczaj, że zwierają szeregi i odwiedzają się nie przywiązując większej niż trzeba wagi do istniejących „podziałów” – dodajmy, że coraz mniej zasadnych – które mogłyby spowodować rozpad. W sumie piękny obraz: coś, co można będzie wkrótce nazwać obliczem klasycznego katolickiego kleru zasilonego wkładem przyszłej prałatury personalnej Świętego Piusa X.

3) **Trzeba mieć świadomość, że ta piękna akcja ukazująca liturgię tradycyjną w Niemczech jest rodzajem oazy pośrodku pustyni religijnej, którą stał się tamtejszy Kościół.** Katolicyzm w Niemczech, choć bardzo bogaty, podobnie jak w Szwajcarii (i jak katolicyzm sąsiedni – belgijski), przeżywa jednocześnie stan głębokiego uśpienia. Powołania przestają się pojawiać, spadek jest dramatyczny. Biskupi po tej stronie Renu zarządzają Kościołem urzędników, który liczy 3000 „referendarzy duchownych” (świeccy zatrudnieni na stanowiskach, posiadający dyplom uniwersytecki z teologii) oraz 4500 „pomocników duchownych” (świeccy pracownicy, posiadający dyplom technika katechety lub liturgisty), którzy wypełniają coraz więcej zadań administracyjnych, przypadających dawniej przedstawicielom kleru. W kwestii nauczania, szczególnie moralnego i duchowego, Kościół ten już dawno wypłynął na szerokie wody z dala od brzegu i granic katolickiego dogmatu.

4) I niestety na podsumowanie Spotkań ksiądz Rodheudt, któremu zawdzięczamy organizację całego wydarzenia zważył atmosferę wieścią, że nie ma już sił, by kontynuować. Obok wymiaru ludzkiego i osobistego tej decyzji, wobec której należy się absolutny szacunek, istnieją, jak się wydaje, przeszkody związane z sytuacją kościelną. Diecezja Akwizgranu, której podlega parafia Herzogenrath ma ponoć plan łączenia parafii. Wśród nich jest parafia księdza Rodheudt. Jeśli tak będzie, odejdzie ksiądz, natomiast pozostanie zespół współpracowników, którzy staną na czele nowej jednostki pasterskiej. Działalność oraz indywidualna misja lokalnych kapłanów staną się w takim przypadku wprost zależne od decyzji świeckiej rady. **Dla księdza Rodheudta oznaczałoby to konkretnie koniec**

środków finansowych, które mógł dotychczas przeznaczać na rzecz tego ważnego Spotkania. Módlmy się, aby pojawił się inny kapłan, który będzie kontynuować dzieło i świadectwo. By jeszcze długo żyły i kwitły piękne Dni Kolońskie.